№ 129. Dąbrowa Górnicza, Środa 10-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 1 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

# GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 30 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA" Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

## Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 9 maja.

## Wzięcie szturmem rowów francuskich nad Mozą.

## Owacye dla Bułgarów w Berlinie.

## Pomyślne spotkanie na morzu.

### BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na żadnym z frontów nic szczególniejszego uwagi.
Von Höfer.

### BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

### Na zachodzie.

W łączności ze zwycięstwem na wzgórzu 304 wzięliśmy szturmem rowy nieprzyjacielskie na południe od pagórka Termitów. Próba nieprzyjaciela, przedsięwzięta wielkiemi siłami, ażeby odbić stracony teren na wzgórzu 304, nie udała się. Nieprzyjaciel poniósł ponadto ciężkie straty.

Ataki Francuzów po wschodnim brzegu Mozy pod folwarkiem Tiaumont nie miały również powodzenia. Liczba wziętych tam do niewoli Francuzów wzrosła na 3 oficerów i 375 żołnierzy. Siedm karabinów maszynowych wpadło nam w zdobyczy.

Na innych frontach oprócz kilku pomyślnych przedsięwzięć patroli nie zdarzyło się nic szczególnego.

### Na morzu.

Z okazyi jazdy wywiadowczej 2 nasze torpedowce na północ od Ostendy d. 8 maja stoczyły walkę z 5 kontrtorpedowcami angielskimi, przyczem 1 kontrtorpedowiec nieprzyjacielski został ciężko uszkodzony naszym ogniem działowym. Nasze torpedowce wróciły w dobrym stanie do przystani.

### Posłowie bułgarscy w Berlinie.

BERLIN 9 maja (T. B. K.). Kanclerz rzeszy przyjął w pałacu kanclerskim deputacyę sobranja bułgarskiego. W przyjęciu uczestniczyli: ambasador austro-węgierski i turecki, liczni posłowie parlamentarni skretarze państwa: Delbrück, Jagow, Helfferich, kilku ministrów pruskich, szef sztabu administracyi, szef sztabu jeneralnego Moltke i szereg innych osobistości. Kanclerz miał przemowę, w której zapewnił posłów bułgarskich o przyjaźni i serdeczności. Mówca przypomniał, że w pałacu kanclerskim odbył się kongres berliński, na którym Bułgarya powstała znowu jako państwo, wskazał następnie na ogromny rozwój, jaki Bułgarya przebyła, dzięki woli do życia walecznego ludu i czynom bohaterskim wspaniałej armii. Kanclerz wyraził się, że naród niemiecki i bułgarski rozwijały się analogicznie, że i naród niemiecki był otoczony nieprzyjaciółmi i musiał trzymać dłoń na rękojeści i przez trud ofiarny zdobywać sobie lepsze losy. Wszystko, co posłowie obu narodów będą widzieli i słyszeli, będzie oraz gwarancyą, że pełne chwały braterstwo broni odpowiada na przyszłość wspólności interesów kulturalno- gospodarczych.

Kanclerz przypomniał przeszło tysiącletnie stosunki między Niemcami a Bułgaryą, które przez spotkanie w Niszu między cesarzem niemieckim i carem bułgarskim na nowo zostały odnowione. Mówca wspomniał z uczuciami wdzięczności i podziwu o pełnej ofiarnej pracy króla bułgarskiego dla dobra Bułgaryi i o wspaniałych przymiotach bułgarskich mężów stanu i wzniósł z entuzyazmem powtórzone „Niech żyje!" na cześć króla Bułgaryi.

Wiceprezydent sobranja Moncziłow podziękował kanclerzowi za przyjęcie i podniósł z uwielbieniem siłę Niemiec, patryotyzm i właściwości moralne narodu niemieckiego, które świadczą, że Bułgarya dobry wybór uczyniła i przy swoim sprzymierzeńcu zapewniła sobie urzeczywistnienie ideału narodowego. Bułgarzy będą nadal lojalnie i wiernie walczyć przy boku sprzymierzeńca aż do wspólnego ostatecznego tryumfu. Mówca wyraził nadzieję, że Niemcy i Bułgarya na zawsze pozostaną złączone błogosławioną przyjaźnią, i wypowiedział słowa podziwu dla cesarza niemieckiego, na którego cześć wzniósł okrzyk „Niech żyje!".

Poczem nastąpiła przechadzka po pałacu kanclerskim i zabawa w apartamentach towarzyskich.

## Uroczystość na polach Racławickich.

W poniedziałek 8 maja, w dzień św. Stanisława, odbyła się na polach Racławickich manifestacyjna uroczystość, której wspomnienie pozostanie na zawsze w pamięci i sercu uczestników. Już od wczesnego ranka wśród wymarzonej pogody (po dniu deszczowym poprzednim) spieszyły z różnych stron tłumy ku polom Racławickim: bądź pieszo, bądź w pojazdach lub konno.

Plac koło kościoła w Racławicach był wyznaczony na miejsce zbiórki, skąd pochód uporządkowany miał się udać na pamiętne pobojowisko. Pochodu tego nie można było niestety urządzić, ponieważ po dwu dniach deszczowych rozmokła ziemia rędzinna na gościńcu nie pozwalała na rozwinięcie pochodu. Z miejsca zbiórki pospieszono tedy grupkami przez ścieżki — i już o godz. 10 przed południem jedno z rozległych wzgórz Racławickich kraśniało całe od strojów ludowych wśród rozsłonecznionej pogody. Ze wszystkich stron napływały dalsze zastępy uczestników. Koło godz. 12 w południe można było liczbę przybyłych podać co najmniej na dziesięć tysięcy osób.

Stosownie do wskazówek Komitetu główna rzesza uczestników zaległa stocze wzgórza, zwieszone ku szerokiemu wąwozowi, w którym ustawiony był ołtarz polowy i trybuna. Przed ołtarzem ustawiły się w porządku delegacye, korporacye i deputacye, wszystkie przeważnie z sztandarami narodowymi ze znakiem Orła Białego. Naliczyliśmy takich sztandarów kilkadziesiąt. Szczególnie owacyjnie witano grupę Miechowską która obok sztandaru niosła feretron z wyobrażeniem Tadeusza Kościuszki. Po dwu stronach stanęły dwie kapele: włościańska z Prandocina i strażacka z Proszowic. Obok ołtarza pomieścił się chór włościański z Bogdanowa (gm. Kozłów). Poza korporacyami stanęła w ordynku przepyszna banderya w jakie sto koni, na których siedziała dziarska młodzież w prześlicznych strojach krakowskich. Obraz całego tego ugrupowania był prześliczny, porywający i nawskroś polski.

Zaraz po godz. 12 p. Dr. Nawroczyński wstąpił na trybunę i podziękował imieniem Komitetu urządzającego zebranym za tak liczne uczestnictwo. Poczem z tegoż miejsca Kapucyn O. Lenczowski, kapelan Legionów, objaśnił w krótkich słowach znaczenie dnia i uroczystości.

Nastąpiła krótka przerwa. Oczy i serca uczestników skierowały się ku pięknie przystrojonemu w zieleń i znaki narodowe ołtarzowi. Rozpoczęła się msza święta polowa, odprawiana przez O. Lenczowskiego. Sędziwy kapłan z sąsiedztwa ks. G. wezwał zebranych w krótkich a gorących słowach do żarliwych modłów wspólnych za Ojczyznę. I wśród blasków pogodnego nieba zjednoczyły się wszystkie serca i dusze. Podczas mszy śpiewano „Boże coś Polskę". Muzyka wtórowała. Jakiś nieopisany czar piękna unosił się nad zebranymi.

Po ukończeniu nabożeństwa wstąpił na trybunę jako delegat N. K. N. ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska. W wymownych słowach objaśnił mówca znaczenie dnia, mówił o nadziejach lepszej przyszłości, jako drogę do niej wskazywał hasło: „W jedności siła!" Zstąpił z trybuny rozrzewniony i nagrodzony poklaskiem przez wsłuchane rzesze polskiego ludu.

Z kolei kapitan Legionów Dr. M. Wyrostek szkicował znaczenie bojów Racławickich i nawiązywał do dnia dzisiejszego, do Legionów dzisiejszych, przedstawicieli testamentu bohaterów Racławickich. Przez serca szedł coraz gorętszy prąd miłości swego, poznawanie drogi do zdobycia lepszej przyszłości.

Następnie mówił red. Dr. M. Janik z Dąbrowy górniczej. „Albowiem miejsce, na którem stoisz, święte jest" — zaczął mówca. Przypomniał potem obraz, jaki na tych świętych polach roztaczał się przed 122 laty, kiedy chłop-kosynier pod Bartoszem Głowackim brał armaty rosyjskie, kiedy — gdy nam nie stało wielkich w narodzie — lud polski stanął w obronie wolności i honoru narodowego. Nad polami Racławickiemi — mówił dalej — unosi się duch Tadeusza Kościuszki, prawdziwego Naczelnika Narodu. On to i bohaterzy z pod Racławic zostawili narodowi testament, a jest nim: poczucie łączności i miłość wzajemna, zrozumienie w każdym Polaku bez wyjątku godności ludzkiej i godności narodowej, potrzeba wolności i droga do niej przez wspólny czyn ofiarny. Nawiązując do chwili dzisiejszej, mówca zapytywał: Gdybyś ty, polski ludu rolny, który głównie stanowisz naród, bo miliony twoje najliczniejsze, chciał, gdybyś poszedł teraz za przykładem kosynierów Racławickich, jakaż siła na świecie mogłaby zabronić Polsce wolności i szczęśliwej przyszłości. Niegdyś ocaliłeś honor narodu, gdybyś chciał dziś, mógłbyś zdobyć całkowitą wolność narodu. Losy Ojczyzny w ręku nas wszystkich, ale przedewszystkiem w twojej dłoni spracowanej, polski ludu rolny...

Imieniem włościaństwa miejscowego przemawiał z kolei ob. Stan. Manterys, wskazując oświatę ogólną, miłość wzajemną i przykład bohaterów Racławickich jako drogi na przyszłość.

Ostatni mówca, of. leg. Ulrich rzucił pytanie, czy uczyniliśmy w tej wojnie światowej wszystko, co uczynić należało, ażeby posiąść wolność; czy nie za dużo jeszcze w nas martwoty; czy rozumiemy już dzisiaj znaczenie testamentu Racławickiego.

Wszystkich mówców gorąco oklaskiwano. Gdy ta część programu została wypełniona, zebranie skierowało się znowu na wzgórze, na którego wystającem zboczu poświęconym został krzyż pamiątkowy, przyczem prez. Komitetu p. dr. Mieroszewski wypowiedział krótką, ale porywającą serdecznym nastrojem patryotycznym przemowę.

Nastąpiła godzina odpoczynku. Każdy pokrzepiony na duchu krzepił się na ciele w kioskach, ustawionych na wzgórzu, w których rolę gospodyń sprawowały wytrwale członkinie Lig okolicznych.

Po godz. 4 popoł. rozpoczęło się pod gołem niebem przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami." Lud uczestniczył w przedstawieniu prawie bezpośrednio, tak żywo przejmując się treścią obrazów, na które patrzył, tak gorąco podchwytując słowa, płynące ze sceny, jakby to były jego własne słowa.

Prześliczny, niezapomniany dzień. Odgłos jego pójdzie od wsi polskiej do wsi, odgłos tem żywszy, że — jak nam

mówiono — inicyatorami uroczystości Racławickiej byli włościanie miejscowi i okoliczni z pod Słomnik, a więc rzecz wydobyła się z duszy samego ludu. Wykonanie zainicyowanej myśli wziął potem na siebie Komitet Organizacyjny z siedzibą w Miechowie, któremu za przygotowanie tak pięknego dla duszy polskiej dnia, tak aktualnego dla chwili obecnej, należy się szczere uznanie i podziękowanie. Komitet stanowili panowie: hr. Mieroszewski z Czech (prezes), Ant. Zaporski z Miechowa i W. Łacki z Janowiczek (wiceprezesi), T. Wiśnicki z Miechowa i F. Kopciński ze Słomnik (sekretarze), Dr. Nawroczyński z Miechowa (skarbnik), M. Manterys z Pojałowic, St. Kałwa z Przybysławic, Ig. Dotkiewicz z Miechowa, Wł. Maszadro ze Słomnik, Bielecki z Racławic, Domagała z Wysocic — i 50 innych osób dla poszczególnych sekcyi.

Uroczystość miała charakter ludowy, prześliczny w swojej prostocie i sprawności, ale uczestniczyły w niej wszystkie stany. Ze sfer obywatelskich zauważyliśmy: hr. Mieroszewskiego, W. Łąckiego, Szańkowskiego z Kempia, Korulską z Dalewic, hr. Morstina z Igołomi, Kozłowskich z Przybysławic, Morawskich z Mianowic, Zarzycką z Klonowa, Deskurów z Sancygniowa, Dąmbskiego z Kaliny, Dzianotta z Bukowskiej Woli, Dziedzicką z Klimontowa, Gostkowską z Opatkowic, hr. Wiesiołowską, Konarskich, Winnickich, Krzywoszewskich, Kowalskich z Gniazdowic, Bukowskich z Makocic, Minkiewicza z Olkusza i innych. Wśród uczestników znajdowała się także p. brygadyerowa Piłsudska. Z duchowieństwa zauważyliśmy zaledwie 5 osób. Bezpośrednia władza duchowna wydała podobno dalego idące zakazy.

Z pośród innych uczestników wymieniamy niektórych, jakich zanotować się nam udało. L i g i K o b i e t wysłały przedstawicielki z następujących miejscowości: Kraków, Kazimierza Wielka, Koszyce, Niedźwiedź, Łętkowice, Topola, Dzierażnia, Koniusza, Knyszyn, Dąbrowa górnicza, Strzemieszyce, Pińczów, Miechów, Przybysławice, Proszowice. S k a u t był zastąpiony przez następujące gniazda: Kazimierza Wielka, Olkusz, Słomniki, Zagłębie. S t r a ż e o g n i o w e przez: Proszowice, Olkusz, Bolesław, Miechów, Słomniki, Żarnowiec, Działoszyce, Szczekociny. D e l e g a c y e pochodziły z miejscowości: Miechów, Kazimierza Wielka, C. K. N. Zagłębia, Bogdanów (gm. Kozłów), Nieszków, Wielki Książ, Działoszyce, Szczekociny, Jędrzejów, Łętkowice, Słomniki, Proszowice, Skalbmierz, Koniusza. W uroczystości wzięło udział 150 dzieci s z k o ł y R a c ł a w i c k i e j. Uczestnicy b a n d e r y i pochodzili z miejscowości: Proszowice, Nasiechowice, Łopatkowice, Muniakowice, Kacice, Łętkowice, Skalbmierz, Kazimierza Wielka, Baranów, Kościelec, Wielko - Zagórze, Kozłów, Boszczynek, Niedźwiedź. Dowodził banderyą Beliniak z 3 szwadronu Zygm. Rogola Koczorowski; adjutantem był mu Wł. Sarnowicz. Z o f i c e r ó w l e g i o n o w y c h zauważyliśmy: kap. Wyrostka, Protasewicz-Suszkowskiego, S. Torunia, Głuchowskiego, Ulricha, Wrzoska, Burdę i Starzyńskiego.

Na serdeczną wzmiankę zasługuje staruszek 70-kilkoletni, który pieszo przywędrował aż z Sosnowca. Niestety nie umiemy podać jego nazwiska. Spotkaliśmy także staruszka, mocno przygarbionego ku ziemi, włościanina z Racławic, który pamięta dobrze r. 1863 i opowiada, że dziwne ma przywiązanie do tej walki, a dawniejszych czasów do pobojowiska Racławickiego i do wszystkiego, co ma związek z polskimi żołnierzami.

Na uroczystość nadesłali między innymi depesze: ks. biskup B a n d u r s k i ze słowami błogosławieństwa, kom. Legionów jen. P u c h a l s k i, ks. prałat Augustynik.

Dalsze szczegóły i uzupełnienia podamy w najbliższych numerach. Tu jeszcze trzeba wspomnieć, że miejscowa Komenda obwodowa w osobie p. pułk. P r e v e a u x odnosiła się do przygotowań i robót Komitetu i do samej uroczystości z niekłamną życzliwością.

Nastrój panował na uroczystości podniosły. Rzewność jakaś przepełniała dusze. Sama myśl, że po tylu latach na uwolnionej od przemocy moskiewskiej ziemi polskiej można było święcić swobodnie pamiątkę bojów Racławickich, chwytała poprostu za serce. Widok chłopa polskiego, rozmiłowanego w postaci Kościuszki i we wspomnieniu bitwy Racławickiej, krzepił na duszy i radował. Całość wypadła bez cienia jakiegokolwiek zgrzytu. Widziało się wielkie pojednanie serc i wpatrzenie dusz w idącą przyszłość. Toteż uroczystość Racławicka była zarazem podniosłą manifestacyą uczuć, dążeń i wierzeń całego narodu polskiego.

# Z DZIEJÓW IRLANDYI.

Dawne w odległych czasach Królestwo dostało się w XII wieku pod władzę Anglii. Różne pod względem narodowem ulegało ono powoli systematycznej przemocy, narzucającej język angielski, a później i wyznanie. Na przełomie XVII w. toczyła Irlandya krwawe z Anglią boje, ale niepomyślne. Część ludności wyginęła, część wywieziono, ziemie skonfiskowano i oddawano lordom angielskim. Ucisk wyznaniowy doprowadził do nowej walki w połowie XVIII wieku, która skończyła się nowemi rzeziami, konfiskatami i nową emigracyą. Katolikom zabroniono nabywać ziemię i pełnić urzędy. Pod koniec XVIII wieku Irlandczycy poczęli organizować powstanie, które wymogło na Anglii utworzenie osobnego dla nich sejmu. Wielka rewolucya francuska spowodowała Irlandyę do wystąpienia zbrojnego, co skończyło się włączeniem Irlandyi w angielski organizm państwowy i pozbawieniem jej reszty odrębnych instytucyi narodowych. Parlament irlandzki został zniesiony, landlordowie zapanowali bezwzględnie, tubylcy mogli być jeno dzierżawcami.

Nie pogodzili się jednak z ciężkim losem. W 1829 r. irlandzka liga katolicka walczyła o zniesienie ograniczeń dla katolików. Później spiskowała ona wespół z emigrantami polskimi z powstania listopadowego. W latach 1846—6 tysiące Irlandczyków wymierało z głodu, któremu rząd angielski nie chciał zaradzić. Całemi masami ludność emigrowała do Ameryki.

W 1848 roku, gdy w całej Europie chwycono za broń, domagając się praw obywatelskich, Irlandya wystąpiła czynnie o swe prawa przeciw Anglii, w walce jednak uległa, płacąc krwią niepowodzenie. Ruch zbrojny odnowił się w roku następnym, lecz i tym razem został stłumiony.

Nowa walka wynikła mniej więcej w okresie naszego powstania Styczniowego. Była ona zorganizowana przez narodową organizacyę irlandzką t. zw. Fenierów, która pracowała pod hasłem oderwania Irlandyi od Anglii i utworzenia z niej samodzielnej, niepodległej republiki irlandzkiej. Organizacya ta wspomagana była przez emigracyę irlandzką w Ameryce. 1862 roku ukonstytuował się nawet w Nowym Jorku jawny narodowy rząd irlandzki. Walka, podsycana usiłowaniami tych organizacyi, wybuchała co chwila w Irlandyi.

Gdy bezpośrednia walka zbrojna nie prowadziła do pomyślnych skutków, irlandzki ruch wolnościowy chwycił się taktyki terorystycznej. Jeden po drugim następowały stałe zamachy dynamitowe na angielskie gmachy publiczne i więzienia, w których męczono patryotów irlandzkich. W 1882 zamordowano sekretarza angielskiego dla Irlandyi, Fryderyka Cavendisha i jego pomocnika Burke'a. W następnych latach dokonano szeregu zamachów dynamitowych w Londynie i innych miastach angielskich.

Na skutek nieustannego wrzenia rewolucyjnego rząd angielski widział się zmuszonym do poczynienia pewnych ustępstw na rzecz odrębności irlandzkiej. W 1886 roku premier angielski Gladstone wniósł do parlamentu projekt ustawy samorządnej dla Irlandyi (home rule) oraz projekt wykupu z rąk landlordów rozdanej im dawniej ziemi i odsprzedawania jej w parcelach Irlandczykom. Rezultat był taki, że gabinet Gladstone'a zmuszony był ustąpić, a do władzy doszli konserwatywni lordowie, w których interesie było utrzymać dotychczasowy stan rzeczy.

Po szeregu represyi konserwatywny rząd angielski uchwalił nową ustawę karną dla Irlandyi, na mocy której namiestnikowi jej wolno było ogłaszać w kraju stan oblężenia i rządzić na tej zasadzie bez skrępowania. Zarazem rząd wyjednał u papieża potępienie katolików irlandzkich za bojkot i używanie gwałtów w walce politycznej. Liczne nadużycia, popełnione w Irlandyi, były konsekwencyą tego systemu.

W 1892 roku, gdy do rządów powrócił znowu Gladstone, home rule został ponownie wniesiony do parlamentu i w izbie niższej przyjęty. Odrzuciła go atoli Izba lordów, złożona z ludzi bezpośrednio zainteresowanych w zmianach ustroju irlandzkiego. Naturalnie, że wynikłe stąd rozgoryczenie objawiło się silnie podczas wojny burskiej. Klęski angielskie w Afryce odbijały się w Irlandyi żywym echem, budząc ducha opozycyi. Wszędzie opowiadano się z sympatyami dla Burów i przeszkadzano w werbunku rekruta. Skutkiem tego było ogłoszenie stanu oblężenia w dziewięciu hrabstwach irlandzkich.

Dopiero w 1914 roku, kiedy angielską izbę lordów pozbawiono prawa odrzucania wniosków izby posłów, przeszła ustawa o samorządzie dla Irlandyi, ale w bardzo okrojonym rozmiarze. Zaprowadzony ma być ten samorząd w rok po obecnej wojnie. Nie wywołał on entuzyazmu w żadnej partyi irlandzkiej, ani w ugodowej partyi Redmonda, ani w niezależnych narodowcach O'Briena, ani tembardziej w partyi niepodległościowców irlandzkich, zwanej Sinn Fein, t. zn. „sami sobie".

Niepodległościowcy Sinn Fein uważają, że Irlandya posiada jednego wroga w Anglii, domagają się parlamentu w Dublinie, według konstytucyi z 1783 roku, zniesionej w czasie rewolucyi francuskiej, wyrażają się przeciw obsyłaniu parlamentu londyńskiego przez posłów irlandzkich i przeciw obejmowaniu urzędów z poręki rządu angielskiego. Wszyscy oni popierają niezależność kulturalną i gospodarczą swej ojczyzny, pracują nad wskrzeszeniem języka irlandzkiego, kupują tylko towary irlandzkie i pieniądze swe lokują w bankach irlandzkich.

Najwięcej zwolenników partya ta liczy po miastach. Ugodowi i niezależni narodowcy mają nad nimi znaczną jeszcze przewagę, zwłaszcza przez duchowieństwo, kapitalistów i hand'arzy. Przy wyborach w 1907 roku w Dublinie na 7 kandydatur pozyskali 3 swoich, a o 2000 mieli głosów więcej, niż reszta partyi razem.

Powstania w Dublinie nie można w całości przypisywać Sinn-Fein'owi. Przyłączyli się do niego liczni narodowcy. Nie zdoła ono zapewne wyrządzić Anglii poważnej szkody, ale dowodzi ono, jak gorzkie owoce wynikają z ucisku i dokumentuje przed światem, że Anglia, występująca w obronie drobnych narodów, jest w rzeczywistości takim samym ciemiężcą, jak godny jej aliant rosyjski.

* * *

Mimo stłumienia powstania w Dublinie ruch nie ustaje. Rewolucyoniści zajmują dalej szereg miejscowości na północnem wybrzeżu. Wojska angielskiego tam brak. Przyjdzie tam niezawodnie do nowych walk, skoro tylko powstańcy dowiedzą się o represyach względem przywódców walki dublińskiej.

W Dublinie pogrzeb ofiar walki ulicznej spowodował powszechne objawy sympatyi dla powstańców. Z siedmiu przywódców rewolucyi, którzy podpisali proklamacyę powstańczą, trzech skazano na śmierć. Temuż samemu losowi ulegli schwytani członkowie „Sinn-Feinu". Dalsze procesy są w toku. Wśród aresztowanych znajduje się także pani Markiewiczowa, z pochodzenia Irlandka, zamężna za Polakiem. W powstaniu dublińskiem odegrała ona wybitną rolę.

Według obliczeń „Daily Express" w dniu wybuchu stanęło w Irlandyi pod bronią 15.000 ludzi, zginęło ogółem 3.000 powstańców, pod koniec ubiegłego tygodnia walczyło jeszcze około 5.000 ludzi.

Są wiadomości, jakoby w londyńskich kołach politycznych John Redmond upatrzony był na wice-króla Irlandyi. W ten sposób rząd angielski chce odpłacić się za usługi, jakie mu podczas wojny wyświadczył wódz nacyonalistów irlandzkich.

# Sprawy wojenne.

Prasa naogół wyraża nadzieję uniknięcia rozszerzenia się wojny światowej przez z a ł a g o d z e n i e s p o r u między Niemcami i Stanami Zjednoczonymi. Wskazują na to konferencye ambasadora amerykańskiego z kanclerzem i cesarzem niemieckim, a nie bez ochładzającego wpływu na podnieconą opinię Stanów będą zapewne wypadki ostatniego tygodnia, a mianowicie powstanie irlandzkie, klęska Anglików w Mezopotamii, tudzież rozterki wewnętrzne w parlamencie angielskim.

Nota niemiecka czyni zadość żądaniu Wilsona, aby Niemcy zmienili metody wojny łodziami podwodnemi. Rząd niemiecki będzie tę wojnę prowadził nadal w ten sposób, jak ją prowadził w ciągu pierwszych sześciu miesięcy kampanii. Nie będzie rozróżniał między strefą wojenną i niewojenną odnośnie do okrętów handlowych, supponując, że są one nieuzbrojone, czyli niszczyć je będzie tylko wtedy, gdyby po ostrzeżeniu próbowały uciec lub stawiały opór.

Niemcy kończą oświadczeniem, że stan rzeczy uległby zmianie, gdyby inne państwa wzbraniały się Niemcom towarzyszyć na drodze koncesyi. „Vossische Ztg" nadmienia, że notę rządu niemieckiego przenika wyraźne pragnienie i usiłowanie uniknięcia zerwania ze Stanami; jeżeli chodzi o pragnienia i chęci Niemców, to zapoczątkowane porozumienie będzie trwałe; czy będzie niem istotnie, zależy to od Wilsona, a bardziej jeszcze od narodu amerykańskiego, który obecnie winien stwierdzić swe tak często wysławiane poczucie sprawiedliwości i humanitarności.

Między G r e c y ą a m o c a r s t w a m i c z w ó r p o r o z u m i e n i a stosunki stają się coraz bardziej naprężone. Już dziś nie mówi się o możliwości przystąpienia Grecyi do koalicyi, lecz o prawdopodobieństwie zerwania z nią stosunków. O ile sądzić można z dość jednostronnych wiadomości, czynnikiem jątrzącym w tej sprawie są Włochy. I jest to zrozumiałem, ponieważ szanse uzyskania większych nabytków terytoryalnych od Austryi stają się dla Włoch coraz mniejsze. Wzrok ich zwraca się coraz uporczywiej w stronę pewnych wysp greckich, zwłaszcza zaś Korfu, która jest bardzo ważnym punktem morskim. Ostrzejsze nieporozumienie między Grecyą i koalicyą mogłoby Włochom dostarczyć sposobności do szukania takiej choćby rekompensaty za udział w wojnie. Rzecz bowiem naturalna, że mimo pięknych słów Asquitha o prawach narodów mniejszych, — apetyt silniejszego zawsze kieruje się w stronę słabszych.

„Russkij Inwalid", omawiając akcyę wojenną na t e r e n i e a z y a t y c k i m pisze między innemi, że okres cofania się Turków w Azyi Mniejszej już doszedł do końca. Turcy ściągnęli z Gallipoli i z innych punktów znaczne posiłki, wynoszące przeszło 200,000 ludzi i wykonują operacyę w kierunku Bitlisu oraz na południe od jeziora Urmii. Główne siły tureckie koncentrują się około Erzindżanu, osłaniając drogę do Konstantynopola. Ściągnięto również siły w stronę Trebizondy, Diarbekiru i Bagdadu, gdzie tymczasem Kurdowie toczą wojnę partyzancką. Prawdopodobnie okolice te będą wkrótce widownią poważnych wypadków.

Wytężona tam akcya Rosyi oraz usiłowania Włoch na morzu Śródziemnem czynią wrażenie, że oba państwa w przewidywaniu niedalekiego rozpoczęcia rokowań pokojowych, pragnęłyby wykazać się w decydującym momencie największym stanem posiadania.

Znamienne zmiany także zachodzą w stosunkach r o s y j s k o - s z w e d z k i c h. W prasie szwedzkiej panuje żywe zaniepokojenie z powodu wrogiego stanowiska Rosyi. Wypowiada się mniemanie, że przyszedł już czas, w którym Szwecya winna wyraźnie określić swój stosunek do Rosyi, ponieważ po zawarciu pokoju Rosya napaść może na Szwecyę i próbować pozyskać bezpośrednie połączenie z otwartem morzem. Naczelny redaktor „Christiania Morgebladet" stwierdza w artykule, iż dawniej sympatye Szwecyi przechylały się na stronę Anglii i Francyi, pod wpływem jednak blokady angielskiej dokonał się stanowczy przewrót w nastroju publiczności i obecne rozgoryczenie przeciwko Anglii jest powszechnem.

Nastroje wzajemne uwydatniają się w zbrojeniach wysp Alandzkich przez Rosyę oraz w zbrojeniach Szwecyi, które w samym tylko dziale ciężkiej artyleryi i urządzeniu parku samolotów kosztować mają 60 mil. koron. Fakt, że Szwecya szykuje samoloty, dowodzić może jej zaczepnych zamiarów na morzu. W gazecie „Ziemszczina" zwracają uwagę, że Rosya powinna odnosić się ze skrajnem niedowierzaniem do Szwecyi, której usposobienie zdaje się być skierowane przeciwko Rosyi.

# Echa Zagłębia.

## Z Sosnowca.

Żydowski Komitet Obchodu Rocznicy 3 go Maja podał do ogólnej wiadomości, co następuje:

Ludność wyznania mojżeszowego w Sosnowcu, pominięta przez Komitet uroczystości Obchodu 3 Maja, była zmuszona wyłonić odrębny komitet. Komitet ten w dniu 30 kwietnia przesłał do prasy miejscowej komunikat treści następującej:

Śród obywateli miejscowych wyznania mojżeszowego zawiązał się komitet Obchodu 125-ej rocznicy Konstytucyi 3 Maja i na odbytem posiedzeniu uchwalił:

1) Zorganizować w dniu 3 maja o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo w Synagodze Miejskiej z przemówieniem w języku polskim, wyjaśniającem znaczenie Konstytucyi Majowej dla narodu polskiego oraz jej doniosłość w sprawie równouprawnienia żydów w Polsce.

2) Zalecić ludności żydowskiej Sosnowca w dniu 3 maja zamknięcie biur, sklepów, warsztatów etc., dekorowanie wystaw sklepowych i okien mieszkaniowych nalepkami na rzecz szkoły polskiej, oraz upiększanie balkonów dywanami, kwiatami i emblematami narodowymi polskimi.

3) Zorganizować we wszystkich szkołach żydowskich odczyty i pogadanki na temat Konstytucyi 3 Maja i Sejmu czteroletniego.

Niezależnie od tego jednocześnie przesłany został komitetowi miejscowemu list, w którym podano:

„Ponieważ ludność żydowska w Sosnowcu pragnie zadokumentować swoje uczucia patryotyczne polskie przez udział w pochodzie, przeto komitet uprzejmie prosi o wskazanie odpowiednich miejsc w pochodzie dla Rabinatu miejscowego, Zarządu Gminy Żydowskiej i Zarządu Towarzystwa Dobroczynności wyznania mojżeszowego w Sosnowcu".

Komitet Żydowski otrzymał następującą odpowiedź: „List komitetu wyłonionego z pośród społeczeństwa żydowskiego w sprawie obchodu uroczystości 3-go Maja odczytaliśmy. Załączony przy liście tym komunikat chcemy uważać jako wyraz dobrych chęci komitetu w stosunku do święta narodowego polskiego, wyraźne jednak stanowisko ogółu społeczeństwa żydowskiego w ciągu ostatnich lat dziesięciu w stosunku do interesów narodowych polskich stanowić musi dla nas wyraz istotnych uczuć tegoż ogółu. Wychodząc z tego założenia, uważamy za naturalne, że jednostki żydowskie, które się za Polaków w. m. uznają, zawsze znajdą swe miejsce w szeregach polskich instytucyi, które będą brały korporacyjny udział w pochodzie narodowym".

W związku o tej samej porze numerze 100 „Kuryera Zagłębia" pomieszczoną została uchwała plenarnego miejscowego Komitetu zapadła w dniu 2 Maja, takiego brzmienia:

„Ponieważ uroczysty pochód z dnia 3 maja jest polską manifestacyą wskroś narodowo-religijną, żadne odrębne grupy narodowe do udziału w pochodzie dopuszczone być nie mogą; natomiast Komitet obchodu 3 Maja, kierując się tradycyjną tolerancyą, nie ma nic przeciwko temu, żeby Polacy inowiercy, a więc i Polacy żydzi, uczestniczyli w pochodzie, jako członkowie odpowiednich korporacyi, stowarzyszeń polskich, do których należą".

Natychmiast po otrzymaniu listu od Komitetu miejscowego Komitet Żydowskich wraz z Zarządem Gminy Żydowskiej i Zarządem Tow. Dobrocz. w. m. odbył wspólne posiedzenie, na którem zapadła uchwała następująca:

1) Zakreślony program obchodu, a więc: uroczyste nabożeństwo w Synagodze wraz z przemówieniem w języku polskim, świętowanie dnia 3-go Maja, odczyty i pogadanki w szkołach pozostawić całkowicie bez zmiany.

2) Z powodów od siebie niezależnych powstrzymać się od wzięcia udziału korporacyjnego w pochodzie narodowym.

Po ukończonem posiedzeniu ściślejszy komitet wraz z prezesem udał się do Synagogi, by wydać ostateczne wskazówki co do dekoracyi i porządku nabożeństwa. Tymczasem zarówno w Synagodze, jak na ulicy przed Synagogą gromadził się wielki tłum żydów, który o godz. 9-ej wiecz. dochodził do liczby około tysiąca, żywo oburzając się na uchwałę ogłoszoną w „Kuryerze Zagłębia", i wskutek tego głośno protestując przeciw urządzeniu uroczystego nabożeństwa. Kilku członków Komitetu uspakajająco przemawiało do tłumu wzburzonego, lecz przemówienia ich przerywano. W ścisku i tłoku zostały zniszczone piękne dekoracye, krzewy i rośliny, któremi Synagoga była ozdobioną.

O godz. 10 i pół wieczorem z trudnością zdołano opróżnić Synagogę, poczem Żydowski Komitet obchodu o godz. 11-ej w nocy odbył posiedzenie, na którem zapadła ostateczna uchwała następująca:

1) Wobec silnego wzburzenia, wywołanego uchwałą Komitetu uroczystości obchodu 3 Maja i dla zapobieżenia mogących z tego powodu wyniknąć ekscesom, oraz w celu uniknięcia zakłócenia uroczystego nastroju w dniu 3 maja, Żydowski Komitet obchodu postanawia odwołać uroczyste nabożeństwo w Synagodze 3 maja.

2) Żydowski Komitet konstatuje, że uchwała Komitetu miejscowego jest jaskrawem zaprzeczeniem szczytnych haseł, których wyrazem była Konstytucya 3 maja i jest rażąco sprzeczną ze stanowiskiem Komitetu Głównego miasta stołecznego Warszawy, oraz wszystkich Komitetów w Królestwie Polskiem.

# KRONIKA.

**Kolumna Legionów.** Nie ustaje ofiarność społeczeństwa na cele Kolumny. Fundusz, zapoczątkowany w sierpniu zeszłego roku podczas podniosłego momentu święcenia rocznicy powstania N. K. N., wzrastał szybko i wydatnie i dziś przekroczył on już 90 tysięcy Koron. Fundusz ten złożony jest na książeczce kasy Oszczędności miasta Krakowa L. 309 860 i książeczce Banku Przem. L. 2193.

W przeciągu miesiąca marca i kwietnia wpłynęło do kasy Kolumny oprócz datków drobniejszych, następujące kwoty znaczniejsze: Redakcya Kuryera Codziennego czekiem poczt. wpłaciła 3000 K., Szkoła im. Sienkiewicza K. 23. 10, p. Zygmunt Ziembiński z Kielc K. 50.—, Szkoła ces. Elżbiety 50 K., p. Stanisław Piotrowski K. 20.—, Szkoła św. Tomasza 43 K. 12, Dr. Kaz. Merkl 10 K., Uczenice Prof. Długoszewskiego ze Starego Sącza K. 50.—, Administracya Nowej Reformy 198 K. i K. 66. 19, II szkoła uzupełniająca żeńska przem. 19. K. 40, Gremium Droguistów w Krakowie 50 K., poseł Dr. Natan Lewenstein K. 100, Janusia Czaplicka K. 50., Ekscelencya Biliński 200 K., poseł Jabłoński 20 K., Komendant Legionów Gen. Puchalski K. 20., członkowie c. k. Towarzystwa Weteranów w Krakowie K. 10., Pułkownik Józef Haller K. 50., Poseł Edmund Rauch K. 50.—, Fabryka Józ. Góreckiego w Krakowie K. 100.—, notaryusz Kiemensiewicz prezes Izby Notaryalnej K. 50.— Łącznie z drobniejszymi datkami zebrano w miesiącu marcu i kwietniu: **K. 4 321.91.**

Z nastaniem letniej pory przeniósł Komitet znowu kasę pod Kolumnę i żywi nadzieję, że ci wszyscy, którzy nie dopełnili jeszcze obowiązku wbicia gwoździa, uczynią to obecnie. Kasa Kolumny otwarta przed południem od 9—1, po południu zaś przyjmuje datki sklep p. Rudnickiego na Linii A—B.

Przewodniczący Skarbnik
Witold Ostrowski. R. Ingarden.

**Odpowiedź na depeszę hołdowniczą Koła Polskiego.** Na telegram wysłany przez prezesa Koła Polskiego w dniu zjazdu krakowskiego tenże otrzymał odpowiedź z kancelaryi gabinetowej, wyrażającą zapewnienie, że nadzieje narodu polskiego, pokładane w osobie Monarchy, nie będą zawiedzione.

**Sprawa polska w Rosyi.** Polacy powracający przez Sztokholm z Rosyi opowiadają, że w Rosyi daje się odczuć ogólne znużenie wojną. W przekonaniu, iż sprawa polska mogłaby stanowić przeszkodę w zawarciu pokoju, ogół godzi się stopniowo z myślą o utracie Polski; myśl ta zakorzeniła się szczególnie głęboko w obozie prawicowców, którzy są zwolennikami zawarcia pokoju separatywnego z Niemcami. Postępowcy domagają się dalszego prowadzenia wojny, aż do zwycięstwa Rosyi, jednakże wszyscy ich przywódcy bardzo niechętnie wdają się w dyskusye o sprawie polskiej. Milukow otwarcie pomawia Polaków o zdradę stanu.

**Stowarzyszenia polskie w Poznańskiem.** Minister spraw zewnętrznych orzekł, iż polskie stowarzyszenia polityczne nie mogą być ani rozwiązywane, ani zawieszane i pozostawia im się swobodę działania po zameldowaniu się w policyi.

**Cesarz Wilhelm socyalistą.** Jak donosi „Daily Mail", cesarz Wilhelm stał się socyalistą, marzy o Marksie i przysięga na manifest komunistyczny. Wiadomość ta, powtórzona przez pisma włoskie wywołuje we Włoszech powszechną sensacyę. Według dotychczasowych wersyi cesarz podczas wojny ukazał się w Jerozolimie w białym burnusie, jako szeik arabski; w synagodze berlińskiej wystąpił, jako rabin, obecnie pozwoli się wybrać na posła socyalistycznego do parlamentu, a ewentualnie na ministra nawet. Pozostaje jeno kwestyą, czy cesarz jako socyalista może zatrzymać swoje ordery, prawdopodobnie odstąpi je następcy tronu. Tak pisze „Daily Mail".

**Wiceprezes Dumy pod sądem.** „Riecz" donosi, że do sądu okręgowego w Petersburgu wpłynęła skarga w sprawie kryminalnej przeciwko wice-prezesowi Dumy Warun-Sekretowi o nadużycie zaufania człowieka chorego umysłowo, którego plenipotentem był właśnie Warun-Sekret. Sprawa ta wywołuje w kołach politycznych Petersburga wielkie zainteresowanie.

**Śmierć matki Mackensena.** Jak donosi: „Konigsb. Blatt", w Królewcu zmarła matka gen. Mackensena w wieku 90 lat.

**Z giełdy.** Berlin 6 maja. Korzystny nastrój przy żywym obrocie. Pożyczki niemieckie niezmienione Rumuńskie, rosyjskie i japońskie przyciągały, austro-węgierskie utrzymane, tak samo noty rublowe. Codzienny pieniądz $4^1/_4$%, dyskont prywatny $4^5/_8$%, noty rublowe 183.

Urzędowe notowania dla wypłat telegraficznych:

| | pieniądze | listy |
|---|---|---|
| Nowy York | $5_{121}$ | $5_{123}$ |
| Holandya | 217 | $217^1/_2$ |
| Dania, Szwecya, Norwegia | $161^3/_4$ | $162^1/_4$ |
| Szwajcarya | $102^3/_4$ | 103 |
| Wiedeń-Budapeszt | $69_{50}$ | $69_{60}$ |
| Rumunia | $86^1/_4$ | $86^3/_4$ |
| Bułgarya | $78^3/_4$ | $79^3/_4$ |

Warszawa 6 maja. 6% poż. m. Warszawy: żądają $102_{60}$, płacą $101_{50}$, $4^1/_2$% poż. m. Warsz. nienotowana. 5% listy zast. Warsz. Tow. Kred. $93_{15}$ — $92_{15}$, $4^1/_2$% listy zast. Warsz. Tow. Kred. nienotowane, $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kred. Ziem. $97_{80}$—$96_{80}$, (zamknięto $97_{75, 70, 65, 60, 50, 45}$), 4% listy zast. Tow. Kr. Ziem. nienotowane.

## Z Sosnowca.

**Ważne rozporządzenie.** W dniu 6 kwietnia r. b. wydane zostało rozporządzenie naczelnika powiatu będzińskiego, tyczące się fałszowania mleka i masła, treść tego rozporządzenia następująca: § 1) Zabrania się przygotowywać, sprzedawać i handlować mlekiem fałszowanem przez dolanie wody, zebranie śmietany lub w jakiś inny bądź sposób, jak również masłem fałszowanem przez dodanie więcej niż 20% wody, 3% soli, lub w inny sposób. § 2) Przekroczenia będą karane grzywną do 5000 rubli, lub więzieniem do 6-ciu miesięcy. § 3) Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie od dnia ogłoszenia.

**Telefony.** Prywatne instalacye telefoniczne mogą być używane tylko za specyalnym pozwoleniem. Każde uruchomienie prywatnej instalacyi telefonicznej zależne są od zezwolenia p. Szefa Administracyi przy Jeneral-Gubernatorstwie warszawskiem. Szczegółowo umotywowane podania należy kierować do p. naczelnika powiatu.

**Spis sądów pokoju i sądów gminnych w obrębie powiatu będzińskiego** przedstawia się jak następuje: Będzin—Sąd pokoju, do którego należą: miasto Będzin, Grodziec, Łagisza i Bobrowniki. 2) Sosnowiec — sąd pokoju, do którego należą: miasto Sosnowiec z przedmieściami, miasto Czeladź i kopalnie „Saturn" i „Czeladź". 3) Koziegłowy—I. sąd gminny, do którego należą gminy: Koziegłuwy, Koziegłówki i Ożarowice. 4) Koziegłowy II-gi sąd gminny do którego należą gminy: Pinczyce, Poraj i Rudnik-Wielki. 5) Siewierz sąd gminny do którego należą: gminy: Siewierz, Mierzencice, Wojkowice-Kościelne, Gołonóg, Ząbkowice i Sulików. 5) Zawiercie sąd gminny do którego należą: miasto Zawiercie i gminy: Mrzygłód, Poręba, Wysoka, Łazy i Kuźnica.

**Statystyka chorób zaraźliwych** W czasie od dnia 16-go do 22-go kwietnia r. b. zameldowano urzędownie w powiecie będzińskim następujące wypadki chorób zaraźliwych:

Tyfus plamisty w Będzinie 1 wypadek.

Tyfus brzuszny: w Sosnowcu 4 wypadki, z których 3 śmiertelne, w Łagiszy 1 i w Porębie 3 wypadki, z których 1 śmiertelny.

Dyfteryt: w Sosnowcu 1 wypadek,

Szkarlatyna: w Sosnowcu 2 wypadki, w Będzinie 1, w Zawierciu 1, w Czeladzi 3, w Łagiszy 2 śmiertelne i w Mierzencicach 1 wypadek.

**Choroby końskie.** Pośród koni na kopalni „Jupiter" w Wojkowicach-Komornych u trzech koni stwierdzoną została przez weterynarza powiatowego choroba zaraźliwa „świerzb". Odpowiednie zaradcze środki zostały natychmiast zastosowane.

**Nagroda.** Za wykrycie sprawców kradzieży barchanu, wartości 150 rubli, popełnionej u kupca Szyi Herzberga w Będzinie, w nocy z dnia 8-go na 9-ty kwiecień r. b. wyznaczona została nagroda w wysokości 50 marek.

**Z targów.** W tygodniu bieżącym na targi miejscowe dostarczono stosunkowo więcej produktów żywnościowych aniżeli w innych tygodniach. Sprowadzono również sporo różnych produktów ogrodowych. Ceny na wszystkie produkty są bardzo wysokie i tak masło od 2 rb. 20 kop. do 2 rb. 50 kop. za funt, ser świeży 40 kop. funt, mleko od 35 do 40 kop. kwarta, kartofle $3^1/_2$ kop. funt, cebula 50 kop. funt i t. p.

## Z Niemiec.

**Odczyt Konstytucyi 3 go maja.** W niedzielę 7 b. m. w Klubie miejscowym red. D-r Janik wygłosił wykład o doniosłości i znaczeniu Konstytucyi 3-go maja. Prelegent zwrócił uwagę, w jakim kierunku Ustawa Majowa pozostała do dzisiaj testamentem dla narodu polskiego. Sala była zapełniona. Publiczność wysłuchała wykładu z widocznie pilną uwagą i zainteresowaniem.

## Z Myszkowa.

**Obchód 3 Maja.** „E pur si muove". Pasuje to do Myszkowa. Pamiętam, przed rokiem mniej więcej, starania co do założenia tutaj Ligi Kobiet. Napróżno niemal zjechała wówczas jedna ze znanych działaczek na tem polu i jako prelegientka usiłowała obudzić i pobudzić do czynu nasz ród niewieści. Gorzej, zrobił się mały Kapitol, i wzięło górę contra tej treści, że „Moskale wrócą i wszystkich powieszą, więc lepiej siedzieć cicho". Tak, ale dziś jest już inaczej. W ubiegłą niedzielę, jakoby wstęp do uroczystości środowej, staraniem Ligi Kobiet odbył się w szkole p. Chmielewskiego odczyt p. J. Szydłowskiej o istocie Konstytucyi 3 maja.

W środę uroczystość zamanifestowano na zewnątrz zamknięciem sklepów oraz udekorowaniem kilku domów emblematami narodowymi. Rano odbyło się nabożeństwo z udziałem dziatwy ze wszystkich szkół, z tych jedna wyróżniła się pięknym sztandarem. Prócz dziatwy była niemal bez wyjątku inteligencya miejscowa, — niestety, ci, których twórcy Konstytucyi najwięcej mieli na sercu, nie dopisali, po części dlatego, że roboty fabryczne nie były przerywane. Szkoda też, że po za śpiewami patryotycznymi nic nie podniosło serc naszych w kościele, — z zazdrością czytamy o pięknych kazaniach wygłoszonych w innych miejscowościach. Po Nabożeństwie dziatwa uformowała się — chorągiewki w ręku — w szour miniaturowego pochodu narodowego.

Wieczór dał clou tego dnia: na program wieczornicy, trwającej od $6^1/_2$ do 10 wiecz., złożyły się: śpiewy chóralne męskie sił miejscowych, śpiew solo p. Malinowskiej i muzyka solo p. Kluczyńskiego, obojga z Częstochowy, za co na tem miejscu należy im się podziękowanie, bo czarowali wszystkich; deklamacya, powtórzony odczyt, o którym wyżej, i odegrana scena Stańczyka i Dziennikarza z „Wesela" Wyspiańskiego. Całość wypadła doskonale, a sala była formalnie nabita, tak, że oddychać było trudno. Róża.

## Z Radomia.

**Jaskinia zepsucia.** Przy ul. Długiej 4, prawie naprzeciwko szkoły Handlowej Męskiej istnieje, jak szyld głosi, herbaciarnia. Łatwo jednak spostrzedz, że jest to jaskinia rozpusty. W każdej porze dnia i wieczoru mieszkanki „herbaciarni" napastują przechodzących mężczyzn. Umieszczenie się tego rodzaju instytucyi w bliskości szkoły wywierać musi wpływ straszny na naszą młodzież, niosąc zgorszenie i korupcyę moralną. Sądzić należy, że odpowiednie władze postarają się niezwłocznie usunąć to niebezpieczne i gorszące dla szkoły sąsiedztwo.

## Z Puław.

**Wyrok śmierci.** Sąd wojenny w Puławach, rozpatrzywszy sprawę Bolesława Sikory, lat 21, ze wsi Miłocin, gm. Wojciechów, który zbiegłszy z wojska rosyjskiego podczas cofania się Rosyan i nie mając zajęcia w d. 8 marca r. b. w lesie wsi Sadurki pow. Puławskiego napadł na jadących przez las żydów jednego z nich zabił, drugiego ranił, obu zaś ograbił z kwoty 600 rb., skazał Sikorę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

## Z Lublina.

**Wystawa obrazów malarzy polskich.** Na apel T-wa Muzeum Lubelskiego niezliczony zastęp miłośników sztuki zaofiarował ze zbiorów swoich olbrzymią ilość prawdziwie wspaniałych dzieł, tak że szczupłe salony Resursy kupieckiej w Lublinie nie zdołały pomieścić wszystkich obrazów nadesłanych.

Otwarcie pierwszej zmiany nastąpiło. Można śmiało powiedzieć, że wystawa ta jest pierwsza nie tylko w Lublinie; daje pojęcie niemal o całej historyi sztuki malarskiej polskiej, począwszy od Bacciarellego i bezimiennych mistrzów XVIII. wieku przechodząc do Jana Piotra Norblina (1745 — 1830), Penczarskiego (1830—1860), Piwarskiego (1820—1830), Malinowskiego i Tegozzo, a skończywszy na dziełach malarzy współczesnych z Siemiradzkim, Wyczałkowskim, Żmurką, Malczewskim, Szyndlerem, Sypniewskim aż do prac malarzy najnowszych o najróżnorodniejszych kierunkach.

## Z Kamieńska.

**Drugi i trzeci dzień maja** obchodził Dom rekonwalescentów Legionów polskich bardzo uroczyście, jeden jako święto legionowe, drugi jako wielkie święto narodowe. Drugiego maja w dzień imienin komendanta Grupy, pułkownika Zygmunta Zielińskiego, z inicyatywy komendanta Domu, odbył się na cześć zasłużonego Wodza Legionów, energicznego i czcigodnego Twórcy II Brygady,

piękny i miły obchód. Rano uroczysta msza z kazaniem na podwórzu Domu, przemówienie ks. kapelana Leńczowskiego i komendanta Domu kapitana Łuczyńskiego. Potem odbyła się defilada ze sztandarem. Obchód zakończył się „Uroczystym wieczorem" w sali teatralnej przystrojonej zielenią i portretem pułkownika Zielińsk.ego, na program złożyły się produkcya chóru, orkiestry, deklamacya i punkty solowe. Silne wrażenie wywarło na słuchaczach przemówienie zaproszonego na ten wieczór z Piotrkowa profesora Pochmarskiego, chodzącego Legionów, wypowiedziane z wielką swadą i uczuciem o zaletach i zasługach pułk. Zielińskiego oraz o akcyi bojowej II Brygady w Karpatach, na Bukowinie, w Galicyi i w Besarabii.

Trzeciego maja cały Dom nasz udekorowano pięknie, przystrojono w chorągwie, zieleń i nalepki bo trzeci maja czciliśmy jako uroczyste święto narodowe. O godzinie 6 rano pobudka, poczem zbiórka wszystkich legionistów na uroczystą mszę polową na podwórzu, na którem oczekiwały już tłumy publiczności, miejscowej, ludności i dziatwy szkolnej. Po mszy orkiestra odegrała „Hymn narodowy" poczem wstąpił na trybunę przybyły na naszą uroczystość z Dep. Wojsk. N. K. N. z Piotrkowa Dr. M. Szarota, podpor. Legionów Polskich i w krótkiem ale silnem przemówieniu wykazał znaczenie Konstytucyi dla narodu, a nawiązując wywody do chwili obecnej podniósł, że my—żołnierze polscy, możemy się szczycić tem, iż jesteśmy dalszymi wykonawcami wiekopomnej „Ustawy Majowej". Po wyczerpaniu programu „Poranku" odbyła się defilada wszystkich legionistów przed sztandarem narodowym i przed komendantem. Po południu odbyła się majówka, podczas której dwie drużyny rozegrały na odpowiedniej polance match footbalowy o nagrodę, ofiarowaną zwycięzcom przez oficerów. Miła zabawa na świeżem powietrzu w otoczeniu leśnej zieleni i w czasie pięknej pogody przeciągnęła się do wieczoru. Uroczyść zakończyła się „Uroczystym wieczorem" w pięknie przystrojonej sali teatralnej.

Po rzeczowym i sumiennie opracowanym odczycie d-ra Szaroty, nagrodzonym licznemi oklaskami, nastąpiła część muzykalno-wokalna tak chór, pod wprawną batutą leg. K. Pietrzaka jak i orkiestra, prowadzona przez energicznego jej kapelmistrza prof. leg. Zięboraka, wywiązały się ze swego zadania wprost znakomicie.

### Z Krakowa.

**Nowe kursy dla inwalidów w Krakowie.** Wiedeńskie Biuro prasowe dowiaduje się:

Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. odbędzie się w Krakowie drugi kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy służących w armii austryackiej, zatwierdzony przez władze wojskowe. Jak wiadomo, pierwszy kurs obejmował nauki handlowe, więc: buchalteryę pojedynczą i podwójną, naukę o handlu i wekslu, korespondencyę handlową i stenografię oraz politykę ekonomiczną ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych Polski i najważniejsze wiadomości z prawa cywilnego i politycznego. Kurs ten ukończył się tuż przed świętami Wielkiejnocy a słuchacze przystąpili do egzaminów w Akademii handlowej z przedmiotów handlowych oraz do kolokwiów przed docentami wykładającymi przedmioty ekonomiczne i prawne.

Przeszło 25 słuchaczy zdało egzamin i kolokwia z postępem zadowalającym, część z nich została umieszczona na odpowiednich posadach, oraz na praktyce. Przedsiębiorcy i instytucye, któreby reflektowały na umieszczenie absolwentów kursu, zechcą się porozumieć z kierownictwem kursu: Instytut ekonomiczny Kraków Krowoderska 26.

Przy końcu maja rozpocznie się drugi kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy służących w armi austryackiej. Program kursu obejmuje jak poprzednio nauki handlowe i nauki ekonomiczne oraz najważniejsze wiadomości z prawa. Na kurs zapisywać się mogą legioniści i żołnierze zarówno superarbitrowani jak i inwalidzi, oraz mający dłuższy urlop z powodu niezdolności czasowej do służby wojskowej. Studya i wpisy są bezpłatne. Utrzymanie muszą mieć słuchacze zapewnione, pewną część zarząd kursu postara się umieścić jako inwalidów w Krakowskiej Szkole dla inwalidów. Wszelkich informacyi zasięgnąć można drogą pisemną lub ustną u kierownika kursu Instytut ekonomiczny, Kraków Krowoderska 26, gdzie też przyjmuje się zgłoszenia i wpisy.

### NADESŁANE.



### Ze Lwowa.

**Tydzień Czerwonego Krzyża.** W piątek dnia 5 maja odbył się przy wypełnionej sali koncert w teatrze miejskim. Produkcye operowe poprzedziły jednoaktówka Klewego „Ostrożnie z listami" wykonana przez panią Irenę Trapszo i p. Nowackiego. Następnie wystawiono jednoaktową operę Colisciamiego p. t. „Tajemnica Zuzanny" przy współudziale pani Korolewicz-Waydowej i p. Okońskiego. Z kolei p. Szayerówna i p. Bedlewicz odśpiewali partyę z opery „Rigoletto" poczem pani Irena Bohuss-Hellerowa, p. Łowczyński i p. Okoński wykonali partyę z opery „Tosca", na zakończenie odbyło się „Divertissement" baletowe.

Wśród obecnych zauważono J. E. barona Dillera, c. k. Namiestnika, jenerała Rimla, jenerała Schilchawskiego, jenerała Bardolfa, szefa sztabu 2-ej armii, J. E. Pinińskiego z małżonką, książąt Pawła i Władysława Sapiechów, hrabinę Tarnowską, państwa Jędrzejowiczów, państwa Czorkowskich-Golejewskich, panią Małachowską, hrabinę Lamesan, J. E. Rozwadowskiego, reprezentantów Wydziału Czerwonego Krzyża i licznych reprezentantów wojskowości. Powodzenie wieczoru było w całem słowa znaczeniu świetne.

### Z Warszawy.

**Delegacya egzaminacyjna** ukonstytuowała się ostatecznie i została zatwierdzona w osobach p.p.: prof. Ad. Ant. Kryńskiego, Arlitewicza, W. Górskiego, K. Kujawskiego, Miklaszewskiego, Kazim. i Wł Wójcickich. Zarząd delegacyi stanowią p.p: prof. Ad. Ant. Kryński, przewodniczący; W. Górski, wice-prezewodniczący i prof. Władysław Wójcicki, sekretarz

Biuro delegacyi mieści się w lokalu b. Wydziału Oświecenia, a obecnie Sekcyi Szkolnej zarządu miasta, przy ul. Krak. Przedm. № 36 Delegacya egzaminacyjna będzie powoływała specyalne komisye egzaminacyjne na terenie całej okupacyi niemieckiej w Król. Polskiem.

Rozesłała ona do przełożonych szkół i na uczycielstwa list następujący:

„Delegacya egzaminacyjna, rozpoczynająca dziś swe czynności, składa się z osób, wybranych przez instytucye naukowe i społeczne.

Powierzone Delegacyi egzaminacyjnej trudne zadanie przeprowadzenia tegorocznych egzaminów dojrzałości powinno być wykonane tak, aby się przyczyniło do udoskonalenia szkolnictwa polskiego. Wierząc, iż to samo pragnienie mają wszyscy kierownicy i kierowniczki młodzieży naszej, Delegacya egzaminacyjna odwołuje się do Nich o życzliwą pomoc i szczere poparcie".

## Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 9 maja.

*(mj.)* Walki pod Verdun wzmagają się na nowo. Kontrataki francuskie nie osiągnęły żadnego godnego wzmianki rezultatu. Z kolei Niemcy przechodzą na nowo do ataku, który — jak głosi wczorajszy biuletyn — dał Niemcom bardzo poważne wyniki. Nasuwa to z konieczności przewidywanie, że Verdun przecież utrzymać się nie potrafi i prędzej czy później musi dostać się w ręce niemieckie.

Według depeszy z Zurychu, włoska „Idea Nazionale" przynosi wcale sensacyjną wiadomość, mianowicie, że koalicya zdecydowała się przeprowadzić przemarsz wojsk serbskich przez Grecyę i nie troszczyć się dalej o protest Grecyi, ponieważ jest przekonaną, że Grecya poprzestanie tylko na proteście. Gdyby to nawet nastąpiło, co jest bardzo prawdopodobne, sympatya do czwóraliansu nie wzrośnie w Grecyi z pewnością, a skutki tego w jednym z przyszłych okresów wojny poczują niezawodnie gwałciciele na własnej skórze.

Konflikt amerykańsko-niemiecki, wszedłszy w nowy okres po przesłaniu noty niemieckiej, zajmuje dalej bardzo żywo opinię interesowanych, stron walczące i państwa neutralne.

Prasa francuska wymyśla Niemcom od perfidyi, a „Matin" uważa notę niemiecką za próbę wymuszenia. Dzienniki angielskie sądzą przeważnie, że nota niemiecka nie zadowoli Wilsona, ponieważ czyni koncesye jedną ręką, które drugą odbiera. Prasa amerykańska nie jest zgodna. „Globe" oświadcza, że Wilson postąpi słusznie, jeżeli zerwie z Niemcami, natomiast „Evening Sun" pisze, że Niemcy ofiarowały znaczne ustępstwa. Z Waszyngtonu donoszą, że Stany Zjednoczone przyjmą zawarte w nocie zapewnienia i będą oczekiwały spełnienia przyrzeczeń. Słowa amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga, iż „w walce z łodziami podwodnemi pomyłki nie mogą być cierpiane", objaśniają tam w ten sposób, iż Stany Zjednoczone zażądają od Niemiec przedłożenia sobie instrukcyi, które będą wydane przez admiralicyę niemiecką komendantom łodzi podwodnych. Ciekawy głos podaje depesza z Holandyi. Czytamy tam: nowy ambasador amerykański w Petersburgu Romuald Francis miał oświadczyć, że jego zdaniem k o n f l i k t n i e m i e c k o - a m e r y k a ń s k i wskutek ustępliwości Niemiec jest z a ż e g n a n y.

Posłowie bułgarscy, przyjmowani niedawno owacyjnie we Wiedniu, wyjechali naprzód do Drezna, następnie do Berlina, gdzie przyjęto ich bardzo uroczyście w pałacu kanclerskim. Kanclerz powiedział w mowie swojej do nich między innemi: „Los historyczny Niemiec ma z losem Bułgaryi jeszcze i tę analogię, że i Niemcy musiały wydobywać się z małych początków, otoczone nieprzyjaciółmi, wśród ciągłej pracy i obrony, więc też u Niemców znajdą Bułgarzy najgłębsze zrozumienie dla tego, co zdziałali mieczem i pługiem". Słowa kanclerza możnaby zupełnie dobrze powtórzyć w odniesieniu do naszego narodu, gdybyśmy umieli tak postępować, jak postąpili sobie Bułgarzy.

## Telegramy „Gazety Polskiej".

### Zmiany w dowództwie francuskiem.

PARYŻ 8 maja (TBK.). „Temps" donosi: Jenerał Petain został mianowany naczelnym dowódcą armii środkowej; w odcinku od Soissons aż do Verdun włącznie dowódcą po jen. Petain został jen. Nivelle, jako komendant armii pod Verdun.

### Pokój wewnętrzny w Albanii.

WIEDEŃ 8 maja (TBK). Korespondent albański donosi, że w Skutari na zgromadzeniu naczelników plemiennych ze Skutari, Lesch, Tirany, Kewali, Elbasan i inn., odbytem w dniu 29 kwietnia po entuzyastycznie przyjętem przemówieniu feldmarszałka Trollmana, przyjęto jego wywody o szkodach, jakie wyrządza narodowi albańskiemu obyczaj krwawej zemsty, i zadecydowano, ażeby naród albański, wchodząc w obręb narodów cywilizowanych, zaprzysiągł pokój krajowy przynajmniej na sześć miesięcy.

### Kłamliwe biuletyny włoskie.

WIEDEŃ, 8 maja (T.B.K.). Według ajencyi Stefani — cztery kontrtorpedowce w dniu 3 maja na morzu Adryatyckiem podjęły pościg za 10 nieprzyjacielskimi torpedowcami, zmierzającymi w kierunku Poli. Włoskie kontrtorpedowce prowadziły pościg na mil. 20 od Pola ostrzeliwując ciągle nieprzyjaciela i zatrzymały się wówczas dopiero, gdy na spotkanie wracających torpedowców wypłynęły większe statki wojenne.

W dniu 3 maja 5 nieprzyjacielskich samolotów rzuciło bomby na Brindisi, przyczem miano zabić czterech, a raniono pięciu chorych. Francuska łódź podwodna storpedowała i zatopiła podobno na morzu Adryatyckiem nieprzyjacielski torpedowiec.

Wbrew temu wszystkiemu główna kwatera prasowa stwierdza następujące fakty, z których wynika, jak się w rzeczywistości przedstawiał mężny pościg włoskich kontrtorpedowców za naszą flotyllą. Skoro z naszej strony spostrzeżono włoskie kontrtorpedowce w odległości jakich 10 mil od brzegu włoskiego, poszczególne jednostki bojowe, nie czekając na połączenie z innemi, podjęły natychmiast pościg za nieprzyjacielem, — który natychmiast zwrócił się ku brzegowi, szukając tam schronienia; obustronny ogień artyleryjski z powodu dużej odległości był bezskutecznym i pozostał wstrzymany. Ponieważ dalsze ostrzeliwanie było bezcelowem, statki nasze oddaliły się powoli ku wschodowi z szybkością najwyżej dwudziestu węzłów. Cztery włoskie kontrtorpedowce podążyły za naszą flotyllą, co zrobiło wrażenie pościgu; ponieważ jednak szybkość ich wynosiła najwyżej 30 węzłów, przeto gdyby nawet pragnęli ścigać, nie zdołaliby się zbliżyć na pożądaną odległość i w istocie trzymali się ciągle w takiej odległości od naszej flotylli, że żaden z ich strzałów nie padł w pobliżu naszych statków; z pocisków włoskich najcelniejszy padł na 6000 mniej więcej metrów od naszej flotylli.

Według spostrzeżeń jeden z włoskich kontrtorpedowców został trafiony w pokład. Na odległości 20 mil od Pola flotyla nasza zawróciła nagle przeciwko nieprzyjacielowi, co temu widocznie się nie spodobało, ponieważ zawrócił także i z podwojenia godną szybkością po 4 godzinach zniknął z widowni.

Co się tyczy twierdzenia o zatopieniu przez francuską łódź podwodną naszego torpedowca, „Csepel", to w rzeczywistości został on tylko uszkodzony i powrócił do portu. W sprawie wreszcie zabicia przez naszych lotników chorych ludzi w Brindisi, to wiadomość ta zapewne tyleż jest warta co inne biuletyny włoskie.

### Biuletyn rosyjski.

6 maja. Na froncie Dźwińska Niemcy utrzymywali silny ogień artyleryi na fortyfikacye Uexkuell i stanowiska na wschód od Friedrichstadt. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili w kilku miejscach bomby. Między Jakobstadt a Dźwińskiem artylerya nasza celnymi strzałami spowodowała wysadzenie w powietrze amunicyi u nieprzyjaciela. Na południowy wschód od jeziora Medom po nagłym ataku wzięliśmy jeden rów nieprzyjacielski. Na północny zachód od Kraszyna Niemcy dnia 4 maja po trzygodzinnem przygotowaniu artyleryi, wielkiemi siłami posunęli się naprzód do ataku na wieś Dubrówka. Wojska nasze przeszły do kontrataku, zmusiły Niemców do ucieczki. Niemcy pozostawili wielu zabitych i rannych oraz moc amunicyi i broni. Wzięliśmy jeńców do niewoli.

## Od Administracyi.

Uprzejmie upraszamy W. P. odbiorców o uregulowanie zaległych rachunków, w przeciwnym bowiem razie wstrzymamy wysyłkę gazety. Zwroty będą odbierane tylko do 15 każdego następującego miesiąca.

### OGŁOSZENIA.



Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4